

„Młynek do kawy”
Konstanty Gałczyński

Adaptacja: Małgorzata Sikorska-Miszczyk

OSOBY:

Młynek do kawy

Dyrektor Czerwonobrody

Parasolka

Jeżyk

Sowa

Gwiazda

Głosy: Generała, Kota, Strażaka, Wiewiórki, Megafonu

17.02.2022r.

M. Sikorska-Miszczyk

PROLOG

Gwiazda

Pałka-zapałka, cztery śledzie
Nowa bajka do was jedzie
Przygotujcie się na wstrząsy:
Będzie miała bajka wąsy

Torba-borba i trzy laski
Będą w bajce straszne wrzaski
Cztery śledzie i nagietki
Jak się boisz, weź tabletki

Do teatru gdy przychodzisz
Sam na zdrowiu sobie szkodzisz
Księżyc, balon i trzy wina
Przedstawienie się zaczyna!

Scena 1.

Gabinet dyrektora Przytułku, Czerwonobrodego. Noc. Za oknem burza: biją pioruny, niebo siekają błyskawice.

Czerwonobrody siedzi na fotelu. Wokół niego pudełka, mniejsze i większe. Przed nim stolik ze szklanką wody.

Z pudełek wydobywa się płacz i zawodzenie: „ojekju-jejku, olaboga, olaboga”

Czerwonobrody

Cisza. Chcecie usłyszeć prawdę?

Przedmioty w pudełkach

Ojekju, jejku, olaboga.

Czerwonobrody

(do Przedmiotów) Nikt was nie chce.

Przedmioty w pudełkach

Nikt? Ojekju, jejku, olaboga.

Czerwonobrody

I nigdy nie zechce. Jesteście zepsutymi i porzuconymi na wieczność Przedmiotami.

Przedmioty w pudełkach

Na wieczność? Ojekju, jejku, olaboga.

Czerwonobrody

Mogę wam pomóc.

Przedmioty w pudełkach

Jak, panie dyrektorze? Jak?

Czerwonobrody

Mam czarodziejskie niebieskie pigułki.

Przedmioty w pudełkach

Pigułki? Ojekju!

Czerwonobrody

Połkniecie, popijecie wodą i będzie dobrze.

Przedmioty w pudełkach

A są tylko niebieskie? Nie ma czerwonych? Albo zielonych?

Czerwonobrody

Nie grymasić. Brać.

Przedmioty dostają pigułki, popijają, stają się jak zombie, padają jak ścięte.

Czerwonobrody

(zadowolony, do siebie) Jęczały i wreszcie cisza. Spokój do rana.

Scena 2.

Młynek trafia do Przytułku

Kojącą ciszę przerywa jednak dzwonek do drzwi. To Policjant przyprowadza zaaresztowanego Młynka do kawy do Przytułku. Dyrektor Czerwonobrody kwituje jego odbiór. Policjant salutuje i wychodzi. Młynek do kawy rozgląda się niepewnie.

Czerwonobrody

(do Młynka) Kto bez wąsa tu się płasza?! Pszszsz! Czas coś zmienić, Młynku do kawy! Czas na wąsy!

Młynek

Gdzie ja jestem?

Czerwonobrody

W Przytułku.

Młynek

Nie chcę być w przytułku. Chcę wyjść.

Czerwonobrody

Nie możesz wyjść, przecież policjant cię przyprowadził i pokwitowałem twój odbiór.

Młynek

Dlaczego?

Czerwonobrody

Jesteś młynkiem do kawy, to pewnie znasz się tylko na kawie... Pewnie nie wiesz, że u nas nie wolno chodzić po ulicach i płakać... I mówić głośno do siebie też nie można! Bo ty mówiłeś, prawda? „Nie wrócę tam, nie chcę!” Mówiłeś tak?

Młynek

Mówiłem.

Czerwonobrody

No właśnie. Dlatego tu jesteś.

Młynek

Bo nie wrócę do Mikołaja i Celiny.

Czerwonobrody

I słusznie. Wąsa czas zapuszczać. Pszszsz!

Młynek	Chcieli, żebym umarł. Słyszałem jak mówili: „na śmietnik z nim”.
Czerwonobrody	Celina i Mikołaj.... No, nie zmienisz ich. Tacy są.
Młynek	Powiedzieli, że chcą nowy młynek do kawy.
Czerwonobrody	Dlatego witam w Przytułku dla Niechcianych i Pogubionych Przedmiotów. Może ktoś cię adoptuje? Dużo tu takich jak ty.
Młynek	Jakieś inne młynki?
Czerwonobrody	Młynków nie ma... Jednakowoż – pszszsz! - i ponieważ pszszsz bez przerwy ktoś kogoś nie chce, więc dużo tu niechcianych Istot. Dziwne towarzystwo. Jest nawet Parasolka. I wszyscy biorą lekarstwa na smutek.
Młynek	Nie dziwię się.
Czerwonobrody	A ja tak. Za dnia tylko płacz i zawodzenie. Muszę nosić stopery w uszach.
Młynek	Stopery?
Czerwonobrody	Żeby nie ogłuchnąć. Jestem tu dyrektorem!
Młynek	Ja też będę zaraz płakał, panie dyrektorze! Celina i Mikołaj powiedzieli, że jestem do niczego! Wytarła mi się farbka, korbka zwisa beznadziejnie, no i szufladka się kiwa. I podobno jak mielę, to stękam i podskakuję. To moja wina jest?
Czerwonobrody	Nie.
Młynek	To proszę mnie wypuścić!
Czerwonobrody	Nie możesz chodzić po ulicach i płakać. Nikt sobie tego nie życzy. Dostaniesz tabletkę i zaśniesz
Młynek	Nie będę łykał żadnych tabletek.

Czerwonobrody

(zaglądając do buteleczki z tabletkami) Akurat skończyły się. No to masz tu języka-przytulankę, malinowe konfitury i spać. Dobranoc!

Dyrektor wychodzi.

Scena 3.

Młynkowy blask i bliss.

Młynek

Jak to „dobranoc”?! Sam? Zostałem? Zupełnie? Mam iść spać? W takim stanie rozpaczliwym? W jakim jestem? ...Z drugiej strony – ciemno jest. Za oknem śnieg pada... Zjem te malinowe konfitury. Może jutro coś się odmieni w moim losie nieszczęsnym. *(zjada)* Jak mam w brzuszku kolację, to lepiej trochę. Lampkę zgaszę, do języka się przytulę... Strach oczy zamknąć... Obudzę się i wszystko sobie przypomnę: że zostałem sierotą i nikt mnie nie chce.

(gasi lampkę)

Oj.

(wzdycha)

Tak mi smutno. Nigdy nie zasnę.

(słuchać jego oddech, który się stopniowo uspokaja; Młynek zasypia)

Nagle... Śpiący Młynek zaczyna się delikatnie rozświeć. Rozświećlanie dzieje się bez udziału jego świadomości - Młynek śpi. Jarzy się coraz mocniej i mocniej. (Trochę tak jak święte drzewo w „Awatarze”). Najpierw światłem, potem kolorami - migocze i wibruje. Stopniowo cała młynkowa cela rozświećla się pochodzącą od niego zorzą polarną - podłoga i ściany są całe w blasku i kolorach. Do tego dochodzą też dźwięki: dzwoneczkowate, kosmicznawate, gongowate. Są też skrzypce, a może i fortepian i flet chiński – wszystko przedziwnie harmonijnie jest częścią tego jarzenia się.

Scena 4.

Ktoś to widzi.

Z ciemności w blask wchodzi Parasolka. Jej parasolowatość jest ewidentna, ale sama „parasolowata sukienka” jest złożona. Parasolka patrzy na to, co się dzieje z Młynkiem. Patrzy, patrzy, aż wybucha zachwytem...

Parasolka

(do Młynka) Jak ty to robisz? To jest fantastyczne!

W tym momencie wszystko znika, ciemnieje, wraca do normalności.

Młynek (obudzony) Kto do mnie mówi?

Parasolka Przepraszam. To ja. Parasolka.

Młynek zapala lampkę.

Parasolka Jak ty to robisz?

Młynek Co robię?

Parasolka Magię!

Młynek Jaką magię?

Parasolka Cały się jarzyłeś, jaśniałeś, dźwięczałeś. To było przepiękne. Jesteś najpiękniejszą i najmagiczniejszą osobą, jaką w życiu widziałam!

Młynek Ja?

Parasolka Tak, ty!

Młynek Masz coś z głową? Z oczami?

Parasolka Ja?

Młynek Popatrz - jestem kompletnie nieatrakcyjny! Wytarła mi się farbka, korbka zwisa, szufladka się kiwa, a jak mielę (tego nie możesz wiedzieć) to stękam i podskakuję... A ty mówisz, że jestem najpiękniejszą osobą jaką w życiu widziałas?!

Parasolka Przed chwilą byłeś zupełnie inny.

Młynek Przed chwilą to ja spałem.

Parasolka No właśnie. Spałeś i nie wiesz, co się działo.

Młynek (zamyśla się) W sumie nie wiem. To co się działo!?

Parasolka Przecież mówię! Jaśniałeś, wibrowałeś. Wszystko dzwoniło, była jakaś kosmiczna muzyka... Magia.

Młynek Ja taki byłem?

Parasolka	Nie mogłam od ciebie oderwać oczu!
Młynek	Ode mnie?
Parasolka	I cały czas to widzę!
Młynek	Nie możesz widzieć!? Ja tu stoję przed tobą i jestem beznadziejny, korbka mi zwisa, szufladka się kiwa, i jak miałę to stękam, i...
Parasolka	To prawda, ale wciąż jaśniejesz. <i>(nagle zamiera)</i> Coś tu puka?!
Młynek	Co puka? Cisza jest!?
Parasolka	Nic nie mów.
<i>Słychać „puk, puk, puk”.</i>	
Młynek	Rzeczywiście coś puka.
Parasola	Cicho!
<i>„Puk, puk, puk” ponawia się.</i>	
Parasolka	Co tak puka?
Głos Serca	To twoje serce, Parasolko.
Parasolka	Moje serce? Czemu do mnie pukasz?
Głos Serca	Pukam do ciebie, bo muszę ci coś powiedzieć.
Parasolka	Słucham.
Głos Serca	Chcę ci powiedzieć, że jestem zakochane.
Parasolka	W kim?
Głos Serca	W Młynku. Zakochałaś się właśnie w Młynku do kawy.
Parasolka	No, nie.
Głos Serca	No, tak.

Młynek (zdumiony) Parasolko. Kochasz ...mnie?

Parasolka Co?

Młynek Może nam się wszystko śni?

Parasolka Nie, to jest prawdę.

Młynek Twoje Serce mnie kocha? Takiego brzydkiego?

Słychać „puk, puk, puk”.

Młynek Coś puka?

Parasolka (zdeenerwowana) To nie moje serce tym razem. Sprawdź swoje!

Młynek Serce?

Głos Serca Młynka Tak, to ja. Muszę ci coś powiedzieć.

Młynek Mów.

Głos Serca Młynka Zakochałem się w Parasolce.

Parasolka We mnie? Przecież ja jestem popsuta! Nie mogę się otworzyć (*pokazuje jak się nie może otworzyć*) Czuję się z tym źle i nieatrakcyjnie!

Młynek Źle? To ja znajdę na to radę.

Parasolka Jaką?

Młynek Widzisz balon? Złapię go i polecę na Księżyc. Tam są specjalne maszynki do naprawiania parasolek.

Parasolka Ale to jest okropnie niebezpieczne. Nie łap się tego balonu!

Młynek Chcę, żebyś się mogła otworzyć i była szczęśliwa. Lecę!

Młynek odlatuje.

Parasolka Poleciał... Dla mnie. Co za noc?! Wydarzenie

goni wydarzenie. Najpierw się jarzył i migotał,
potem się zakochał, potem ja się zakochałam, nie,
odwrotnie, najpierw ja się zakochałam, a potem
on poleciał na Księżyc.
Pomacham mu chusteczką, jak na filmach...

Stoi i macha, macha...

Scena 5.

Nie trzeba było tak długo machać.

Z ciemności wylania się Czerwonobrody.

Czerwonobrody

Komu tak machasz?

Parasolka

Tak sobie macham.

Czerwonobrody

(sposstrzega brak Młynka) Gdzie Młynek!?
(wchodzi do celi, sprawdza) Konfitura
zjedzona... Jeżyk jeszcze ciepły od przytulania...
(do Parasolki) Mów, co tu się stało?!

Parasolka

Nic nie widziałam. Lunatykowałam.

Czerwonobrody

Dobrze. Zapytam swoich wásów....
(rozmawia z Wásami)
Kto bez wása tu się płąsa, pszszsz?
Powiedz wásie, powiedz szczerze, bo mnie
wielka wciórność bierze!?

Wąsy się ruszają, ruszają, pszszsz...

Wąsy, wąsy rozwichrzone
Każdy sterczy w inną stronę
Wąsy, wąsy rozwichrzone
Z całym światem połączone!
Wąsy, wąsy wszystko wiedzą
A jak wiedzą, to powiedzą!

(dyrektor otrzymuje tajny przekaz od Wásów)
Aaa... Młynek poleciał balonem na Księżyc.
Właśnie wylądował. ...Tak być nie może! W
moim Przytułku nikt nie będzie sobie latał na
Księżyc bez mojej zgody. Łapię się balonu i lecę
za Młynkiem!

(Dyrektor zabiera języka-przytulankę i odlatuje)

Scena 6.

Księżycowe zabawy.

Młynek rzuca się w wir odkryć i poszukiwań: nigdy nie był na Księżycu i wszystko go tu zachwyca.

Młynek

(rozgląda się) Ojejku! Na Księżycu gra muzyka! I to jaka wesoła. Pobiegnę tam! Jak tu się lekko skacze! Hop! Jak w siedmiomilowych butach! *(skacze w nieważkości)* Co ja widzę? Na rusztowaniach siedzi orkiestra strażacka wygrywa skocznego marsza na fletach, waltorniach i trombonach! Tu du du du tu du du du du du du duuu dudu! *(Młynek tududuje „Ode do radości”)*. Może oni wiedzą, ci strażacy-muzycy, gdzie znaleźć na Księżycu maszynkę do naprawiania parasolek?

(do strażaka)

Panie strażaku, panie strażaku, na Ziemi nie ma maszynek do naprawiania parasolek, a to bardzo ważna sprawa, może pan mi pomoże ją znaleźć?

Głos strażaka

Nie przeszkadzaj mi w graniu, Młynku do kawy. Nie słyszysz, że gram „Ode do radości”?

Młynek

No bo właśnie jedna Parasolka jest bardzo smutna!

Głos Strażaka

Nie przeszkadzaj!

Młynek

Nie przeszkadzam... *(do siebie)* Widzę, że w koronie dębu siedzi wiewiórka i rzuca na bawiących się mieszkańców konfetti... Przepraszam, pani Wiewiórko, czy nie wie pani, gdzie mogę znaleźć na Księżycu maszynkę do naprawy parasolek?

Głos Wiewiórki

Proszę mi nie przeszkadzać, przecież widzi pan, że zrzucam konfetti, żeby tańczący byli szczęśliwi!

Młynek

Oczywiście, oczywiście!

(sposstrzega inną osobę)

Przepraszam bardzo, panie Kocie, czy pan może

wie, gdzie mogę znaleźć maszynkę do naprawy parasolek! To dla mnie najważniejsza sprawa w życiu!

Głos Kota

Ja rozwożę czekoladę i lemoniadę dla wszystkich, którzy tańczą na Księżycu. Nic nie wiem na temat maszynki do naprawiania parasolek. Nie przeszkadzaj mi.

Młynek

Tak jest, nie przeszkadzam, będę szukał na własną rękę!

Głos z Megafonu

Uwaga! Uwaga! Młynek do kawy opuścił bez zezwolenia Przytułek dla Niechcianych i Pogubionych. Szuka go Dyrektor Przytułku. Kto dopomoże w odnalezieniu zbiegłego Młynka otrzyma w nagrodę kilo chałwy, bilet do kina i mgiełkę do ciała! Za wskazanie miejsca pobytu Młynka do kawy ofiarujemy kilo chałwy, bilet do kina i mgiełkę do ciała!

Scena 7

Poruszenie.

Wszyscy bawiący się zostali zelektryzowani informacją o nagrodzie. Ściganie Młynka wydało się też lepszą zabawą, niż tańczenie.

Głosy

Szukać, szukać Młynka! Tam był, pytał o maszynki! Tam, tam go widzę! Przeszkadzał mi rzucać konfetti! Chciał się napić mojej lemoniady! Przeszkadzał w graniu! Gońmy go! Łapmy! Łobuz! Psuł nastrój podczas zabawy!

Młynek ucieka i znika między kraterami i skałami.

Scena 8

Pojedynek.

Młynek stoi i dyszy, lecz się nie wydyszy, bo niespodziewanie pojawia się przed nim Czerwonobrody z językiem w ręku.

Czerwonobrody

(do Młynka) Tu cię mam, gagatku!

Młynek

Pan dyrektor na Księżycu?

Czerwonobrody	Jak mogłeś opuścić Przytułek?!
Młynek	Opuściłem, bo sprawa była niesłychanie pilna. Parasolka nie może być smutna!
Czerwonobrody	Zgadzam się. Smutek Parasolki to jest ważna sprawa.
Młynek	Powiem więcej. Dlaczego pan dyrektor nie zajął się tą sprawą?
Czerwonobrody	Prawdę mówiąc... Nie przyszło mi to do głowy.
Młynek	Właśnie! Wszystkie Istoty w pańskim Przytułku są smutne i nieszczęśliwe. Można im pomóc, zamiast dawać lekarstwa na smutek.
Czerwonobrody	Nie mówmy o tym. <i>(przymilnie)</i> Mam dla ciebie języka-przytulankę...
Młynek	Biorę go. Mając języka-przytulankę będę mógł lepiej się wysypiać i z nowymi siłami szukać maszynki.
Czerwonobrody	<i>(sposstrzeżę coś)</i> Ojejku! Mgła! Uciekajmy!
Młynek	Nie wrócę, dopóki nie uratuję Parasolki od smutku.
Czerwonobrody	...Ale to jest słynna księżycowa Mgła! Ja się jej boję! W nogi!

Dyrektor znika, Młynek zostaje. Otacza go Mgła.

Scena 9

Mgła kryje w sobie tajemnice

Może jeszcze dyrektor coś krzyczy, ale Mgła zagłusza wszystkie jego słowa.

Głos z Mgły/Sowa	Hu-huu! Hu-huu!
Młynek	Ale mgła. Nic nie widać. Naprawdę nic.
<i>Słychać szurania. Trzaski. Pluski. Świsty.</i>	
Głos z Mgły/Sowa	Hu-huu! To koniec.

Głos Jeżyka	(przestraszony) Koniec czego?
Głos z Mgły/sowa	Hu-huu! Koniec twojego życia, Jeżyku.
Głos Jeżyka	Ale ja przecież żyję?
Głos z Mgły/Sowa	Hu-huu! To koniec twojego życia jako zabawki-przytulanki.
<i>Z Mgły wylania się JEŻYK – już nie jako przytulanka.</i>	
Jeżyk	Ojej. Ja jestem żywy... A jaki piękny. Jakie mam kolce ostre. Jaki nosek. ...Cud transformacji! ...Ja rozumiem, że można się urodzić przytulanką, ale czy całe życie trzeba nią być? Przechodzić z rąk do rąk? Z łóżka do łóżka? Dzięki ci, Księżycu, że wyprodukowałeś Mgłę, która ożywiła moje DNA. Dosyć przytulania! Niech żyje wolność! Niech żyje Nowy Ja! I niech nikt się do mnie nie dotyka, bo go pokłuję!
Młynek	Kto tu mówi o kluciu?
Jeżyk	Ja, Jeżyk.
Młynek	Jeżyk-przytulanka?
Jeżyk	Jeżyk, ale nie przytulanka. Przytulankowa tożsamość jest już nieaktualna.
Młynek	A gdzie jesteś, Jeżyku? Bo nie widzę cię w tej mgle.
Jeżyk	Tutaj.
Głos z mgły/sowa	Hu-huu! Hu-huu!
<i>We mgle nic nie widać. Czasem tylko coś mignie, szurnie, przeleci.</i>	
Młynek	Tutaj – to znaczy gdzie?
Jeżyk	Tutaj.
Młynek	Tutaj to znaczy tam?
Jeżyk	To znaczy tutaj.

Młynek	<i>(trochę przestraszony)</i> To nie wiem, gdzie... Ale widzę jakieś światelko.
Głos z mgły/Sowa	Hu-huu!
Młynek	Ojej. Grota? Stół? Świeczka? Fotelik? Dla kogo to wszystko?
<i>Pojawiają się Sowa i Jeżyk.</i>	
Sowa	<i>(do Młynka)</i> Dla ciebie, Młynku.
Jeżyk	<i>(rozżalony)</i> No jak to? Wszystko dla Młynka? Stół, świeczka, fotelik? A dla mnie?
Sowa	<i>(do Jeżyka)</i> Dowiesz się.
Młynek	<i>(do Sowy)</i> A co to za książki?
Sowa	<i>(do Młynka)</i> Dla ciebie. Siadaj i czytaj.
Młynek	Nie umiem!
Sowa	A ileż to roboty nauczyć się?! <i>(wyciąga alfabet, pokazuje Młynkowi)</i> Abcdefghijklmnoprstuwzzzz.
Młynek	<i>(powtarza)</i> Abcdefghijklmnoprstuwzzzz.
Sowa	Proste, nie? To czytaj teraz.
Jeżyk	<i>(niezadowolony, do Sowy)</i> Nauczyłaś Młynka czytać, a ja co? Nic? Sierota po Hitlerze?
Sowa	<i>(do Jeżyka)</i> Repete pepete knot!
Jeżyk	Repete pepete knot? Co to znaczy?
Sowa	„Odkryj swoje powołanie”! W języku księżycowych Sów.
Jeżyk	A co to jest „powołanie”?
Sowa	No... Kim jesteś i po co żyjesz.
Jeżyk	<i>(zastanawia się)</i> Może ja jestem śpiewakiem? <i>(zaczyna nucić fragment z „The End” The</i>

Doors)
The blue bus is calling us

Sowa (wtóruje) Hu huu!

Jeżyk The blue bus is calling us

Sowa (wtóruje) Hu huu!

Jeżyk Driver, where you taking us?

Pojawia się Błękitny Autobus, który zabiera Sowę i Jeżyka. Znikają. Z mgły dobiega cichnące „hu-huu”.

Młynek No i nie wiadomo co teraz. Może wróć?
...To lepiej zacząć czytać.

Zaczyna czytać. (Zmieniają się pory roku, choć są one księżycowe).

Młynek ...Autor: Michel Houellebecq „Serotonina”.
(czyta-przeczytał) Daje do myślenia.
(następna książka)
Znowu Michel Houellebecq - “Cząstki elementarne”. (czyta-przeczytał) Poruszająca.
(następna książka)
Michele Houellebecq “Możliwość wyspy”.
(czyta-przeczytał) Filozoficzna.
Hm... Sowa okazała się wielbicielek
Houellebecq, hu huu!
(następna książka)
O, coś innego. Poradnik. „Wysoko wrażliwi i miłość”.
(otwiera, czyta)
„Nadejdzie czas, że przeczyta mnie Młynek do kawy... - To chyba o mnie mowa!? - I wtedy ja - Książka-Poradnik zamienię się w Gwiazdę...”

Książka przemienia się w Gwiazdę.

Młynek (krzyczy) Książko, gdzie jesteś?

Głos Książki Babot marabot! Teraz jestem Gwiazdą.

Młynek (krzyczy) A co ze mną?

Głos Książki Odleć z Księżyca na wyspę Atra!

Młynek (krzyczy) Dziękuję! (do siebie) Czyli muszę odlecieć na wyspę Atra i tam, jak sądzę, znajduje się maszynka do naprawy parasolek.

Scena 10 Przytulek.

Parasolka Panie dyrektorze! Dlaczego Młynek tak długo nie wraca? Może coś mu się stało?

Czerwonobrody Na pewno nie! ...Chyba, że połknęła go ta księżycowa Mgła?!

Parasolka Jaka Mgła? Nic pan nie mówił o Mgle?

Czerwonobrody Nie mówiłem, bo...bo... uciekłem, jak ją zobaczyłem.

Parasolka Pan uciekł przed Mgłą?

Czerwonobrody I zostawiłem Młynka samego! ...Jestem tchórzem, Parasolko.

Parasolka Czerwona broda i wąsy...

Czerwonobrody Nie pomogły.

Parasolka W tej sytuacji... Zjedzmy konfitury malinowe. To panu osłodzi gorzką prawdę, że nie łatwo być bohaterem.

Jedzą konfitury.

Parasolka A jeśli Młynek nigdy nie wróci? (płacze)

Czerwonobrody Nie płacz, Parasolko. (też płacze)

Parasolka Tęsknię za nim.

Czerwonobrody Są na świecie inne Młynki.

Parasolka Nie chcę innego. Chcę tego.

Czerwonobrody Ale wiesz, że jak on miele to stęka i podskakuje?

Nagle z Księżycy spada Jeżyk.

Czerwonobrody

Jeżyk-przytulanka! Jak ty się zmieniłeś!?

Jeżyk

Nie jestem już przytulanką.

Czerwonobrody

A kim jesteś?

Jeżyk

Nie wiem. Proszę mnie nie dotykać, bo pokłuję.

Parasolka

A gdzie jest Młynek do kawy?

Jeżyk

Czyta książki na Księżycu.

Parasolka

Jak to? Tak sobie siedzi i czyta?

Jeżyk

Właśnie to robi.

Parasolka

Miał mnie uratować. Naprawić. *(płacze)*
Zapomniał o mnie...

Scena 11.

Wojna na wyspie Atra.

Młynek

To jest straszne, co tu się dzieje na tej wyspie Atra! Tu są armie ołowianych żołnierzyków, które krzyczą „kłuj, kłuj!”. Przebijają sobie serca bagnetami. Strzelają do siebie z armat, bo tak im każą źli generałowie. Nie, nie, nie - tak być nie powinno! Miałem tu znaleźć maszynkę do naprawy parasolek! *(do generała)* Panie generale! Co pan tu wyprawia?

Generał

O, Młynek do kawy przyszedł i zamiast mleć kawę miele jęczorem.

Młynek

(podnosząc ołowianego żołnierzyka) Proszę popatrzeć na tego ołowianego żołnierzyka pod słońce!

Generał

Ha! Nigdy nie oglądałem ołowianych żołnierzyków pod słońce... Ten jakoś dziwnie wygląda... Coś mu się coraz wolniej rusza w środku...

Młynek

To jest jego serce. On umiera. Pan go zabił.

Generał

Dość! Nie spodobało mi się oglądanie

żołnierzyków pod słońce. Za karę zostaniesz rozstrzelany.

Młynek

Nie ma mowy. Gwiazdo, pomóż mi!

Gwiazda

Babot marabot! Zabieram cię stąd!

Gwiazda zabiera Młynek na grzbiet i znikają.

Scena 12

Powrót Młynka do Przytułku.

Parasolka

Młynek!

Młynek

(zdyszany) Poleciałem na Księżyc, i nic, tam nie było maszynek, więc znalazłem się we mgle i Sowa dała mi fotelik, i przeczytałem mnóstwo książek, i nic, a jedna z książek zamieniła się w gwiazdę i kazała mi lecieć na wyspę Atra, więc poleciałem, i nic, bo okazało się, że tam trwa wojna i musiałem stamtąd uciekać, no i nic nie załatwiłem!

Parasolka

Nic nie mów. Dla mnie jesteś bohaterem.

Nagle pojawia się armia ołowianych żołnierzyków.

Głos Generała

Do ataku! Artyleria: ognia!

Młynek

To armia Generała z wyspy Atra! Uciekajmy!

Czerwonobrody

O, nie! Dziś zobaczycie, na co mnie stać!
Udowodnię wszystkim, że jestem bohaterem.

Kto bez węża tu się płąsa, pszszsz!

Węsy dyrektora wystrzeliwują pajęcze węsy-nitki, które tworzą ochronę przed ostrzałem Generała.

Czerwonobrody

Nie pozwolę zrobić krzywdy moim
podopiecznym! Górą Węsy!

Młynek

Hurra!

Parasolka

Hurra!

Jeżyk

Hurra!

Jednak ostrzał jest zajadły i śmiertelnie niebezpieczny. Ochrona pajęcza wąsów robi się dziurawa.

Czerwonobrody

Moje wąsy są za słabe!

Młynek

To wszystko przeze mnie! To mnie ściga
Generał! Rozkręcę swoją korbkę i będę strzelał
do nich ziarnkami kawy!

Głos Generała

Haha! My się kawy nie boimy! Zaraz zginiecie!

(Młynek strzela kawą, ale to nic nie daje)

Jeżyk

Nie zginiemy! Ja was pokłuję swoimi kolcami!

(kłuje swoimi kolcami, ale one zaczynają łamać się i kruszyć się)

Młynek

(do Jeżyka) Wracaj, bo zginiesz!

Głos Generała

Wszyscy zginiecie!

Parasolka

(z determinacją) Nie pozwolę na to!

Głos Generała

Kto to mówi? Popsuta parasolka? Niby jak
chcesz nas powstrzymać?

Parasolka

Mamy tajną broń!

Głos Generała

Haha! Jaką tajną broń?

Czerwonobrody

(do Parasolki) Jaką tajną broń?

Młynek

(do Parasolki) Jaką tajną broń?

Jeżyk

(do Parasolki) Jaką tajną broń?

Parasolka

(do Młynka) Ty nią jesteś! Zaczynaj się świecić,
jarzyć i wibrować! Zrób Magię!

Młynek

Ja to tylko potrafię, jak śpię.

Parasolka

To zaśnij!

Młynek

W takim hałasie?

Parasolka	Zaśpiewać ci kołysankę?
Czerwonobrody	Dać ci stopery?
Młynek	Może gdybym miał przytulankę?
Jeżyk	Ja już nie jestem przytulanką, ale cię przytulę! (przytula Młynek)
Parasolka	Skup się teraz! Masz przytulankę i masz kołysankę! (nuci kołysankę) Aaa, kotki dwa!
Młynek	Skupiam się ...ale nic z tego! Nie dam rady zasnąć w takim hałasie!
Parasolka	Dasz!
Głos Generała	Jak tam wasza tajna broń?! Słabo, co?
Parasolka	Młynku, musisz zacząć jaśnieć i wibrować!
Młynek	Sama zacznij jaśnieć i wibrować!
Parasolka	Ja? Ja jestem popsuta!
Jeżyk	Ty naprawdę jesteś popsuta? Ojej, ja cię muszę przytulić! Tak mi przykro! (przytula Parasolkę)
Młynek	Ja też cię przytulę (przytula Parasolkę)
Czerwonobrody	...Ale się przytulają... Ja też chcę... (przytula Parasolkę)
Głos Generała	Do ataku! Niech zginie Młynek do kawy i cały świat! Niech żyje wojna!
Parasolka	Co się ze mną dzieje? Gdy oni mnie przytulają to... Cud. Naprawiam się. ...Otwieram się!

Parasolka otwiera się. Jest ogromna i pełna świecących gwizdek. Zaczyna się jarzyć, wibrować i emanować kolory i dźwięki. To jest bardzo piękne, podobne do tego, jak jarzył się Młynek, ale bardziej „kobiecy” w charakterze.

Armia zamiera.

Głos Generała	Parasolko! To... to... to jest prawdziwa Magia!
---------------	---

Zostaliśmy zwyciężeni nie siłą, nie wąsami, nie kluciem, tylko Pięknem! (*gra na trąbce*) Armia – do odwrotu! Wracamy na wyspę Atra! Nigdy już nie będziemy prowadzić wojen. Będziemy grać, śpiewać i puszczać lampiony w niebo. Tratatata! Niech żyje gwiezdna parasolka, która nas oświeciła!

Armia znika.

Scena 13
Po bitwie.

Młynek

Otworzyłaś się! Naprawiłaś się! Jesteś Gwiezdną Parasolką!

Parasolka

Wiesz, ja chyba nigdy nie byłam popsuta... Po prostu byłam zablokowana. Ale przytuliliście mnie...

Jeżyk

Tak, przytuliłem cię mocno...

Młynek

Przytuliłem cię do serca...

Czerwonobrody

A ja cię przytuliłem dyrektorskim przytulaniem...

Parasolka

I odblokowałam się.

Jeżyk

Bo przytulanie jest super.

Młynek

(*miłośnie*) Przytulanie jest wspaniałe.

Czerwonobrody

Przytulanie jest lepsze od tabletek.

Parasolka

Wszystko miało swój głębszy sens.

Czerwonobrody

Tak? To powiedzcie mi, jaki głębszy sens ma to, że moje wspaniałe Wąsy zostały zniszczone? Kim jestem bez wąsów? Chce mi się płakać.

Parasolka

Niech pan się kładzie do łóżka. Damy panu konfitury malinowe.

Młynek

Wąsy odrosną. Na pewno.

Parasolka

Będziemy patrzeć w gwiazdy i jeść konfitury.

Jeżyk	Wszystko będzie dobrze.
Czerwonobrody	Ogłaszam, że od dziś w moim Przytulku jeśli ktoś będzie płakał, bo poczuje się smutny i nieszczęśliwy, to ja go przytulę!
Jeżyk	I ja!
Młynek	I ja!
Parasolka	I ja!
Czerwonobrody	<i>(trzeźwo)</i> A jak to nie pomoże, no cóż, zostają tabletki. ...Ale przynajmniej będzie jakiś wybór.
Parasolka	<i>(wzruszona)</i> Przytulanie rozpocznie nowe życie w naszym przytulku. Ale teraz czas na konfitury.
Wszyscy	Tak, konfitury. Malinowe... Słodkie... Pachnące latem...
	<i>Zaciemnienie</i>
Gwiazda	Babot marabot i złota żyła Właśnie się bajka nasza skończyła Babot marabot i sześć jeleni Idźcie do domu zadowoleni!

KONIEC

Phleor the Dwarf

Stowarzyszenie Autorów **ZAiKS**
rzecznik utworów dramatycznych
Krzysztof Choleński
12 IX 2022 data
Krzysztof Choleński podpis